



Przystanek Kraków: Artystyczne spełnienie, czyli Wit Stwosz w Krakowie

2015-04-17

Wit Stwosz, mimo iż był Niemcem, w istotny sposób włączył się w nurt polskiej sztuki końca XV wieku i wywarł na nią duży wpływ. Pamięć o jego dokonaniach artystycznych jest w Krakowie nadal żywa.

Jest on najlepszym przykładem silnych więzi między polską i niemiecką twórczością artystyczną tamtych czasów, więzi, które stały się jednym z głównych argumentów na rzecz zawarcia partnerstwa między Krakowem i Norymbergą, znakomicie się rozwijającego od ponad 35 lat.

Przybył do Krakowa już jako dorosły człowiek, mieszkał tu przez blisko dwadzieścia lat i pozostawił po sobie szereg wybitnych dzieł. Najważniejsze z nich, słynny Ołtarz Mariacki, stał się jednym z symboli naszego miasta. Mimo iż cieszył się tu uznaniem i dobrze mu się wiodło, Wit Stwosz postanowił jednak Kraków opuścić i udać się do kwitnącej wówczas Norymbergi, którą już znał, chcąc być może także znaleźć się bliżej swoich stron rodzinnych. Nadal był czynny jako artysta, ale odtąd los nie był już dla niego zbyt łaskawy. Wszedł w konflikt z prawem i na długie lata przestał być szanowanym obywatelem. Nie poddał się jednak i dożywszy późnego wieku zmarł jako człowiek, który ze zmiennym powodzeniem próbował odbudować swoją pozycję artystyczną i społeczną.

Nic pewnego nie wiadomo o jego życiu sprzed przyjazdu do Krakowa. Przyjmuje się – choć bez stuprocentowej pewności – że Veit Stoß, czyli w polskiej tradycji Wit Stwosz, urodził się w Horb nad Neckarem w pobliżu Stuttgartu około 1447 lub 1448 r. Edukację artystyczną i doświadczenie w fachu rzeźbiarza zdobywał najpewniej w Nadrenii, w czasie swoich podróży mógł być między innymi w Strasburgu, Niderlandach i Brukseli, gdzie miał okazję zapoznać się z twórczością wybitnych artystów tamtych czasów, takich na przykład, jak Rogier van der Weyden. Osiadł w końcu w Norymberdze, gdzie przebywał mniej więcej cztery lata, zanim w 1477 r. uzyskał zamówienie na wykonanie nowego ołtarza dla kościoła Mariackiego w Krakowie.

Nie udało się ustalić, czym kierowała się krakowska Rada Miasta, powierzając wykonanie tak poważnego i intratnego zamówienia właśnie Witowi Stwoszowi. Musiał już wtedy cieszyć się niemałą reputacją, nie są jednak znane jego wcześniejsze prace o poświadczonym autorstwie. Praca nad ołtarzem trwała 12 lat – od 1477 do 1489 r. – i wymagała zaangażowania dodatkowych współpracowników. Powstało dzieło niezwykle, o wielkiej sile ekspresji, imponujące bogactwem tematyki religijnej, związanej głównie z życiem Marii, matki Jezusa Chrystusa, a także przykuwające uwagę niezliczoną ilością detali, wiernie oddających realia epoki. Nie sposób też przeoczyć maestrii, z jaką Wit Stwosz przedstawił pogłębione psychologicznie, zindywidualizowane i bardzo plastyczne postaci ludzkie, w tym przede wszystkim Matkę Boską i towarzyszących jej dwunastu apostołów.

Warto też pamiętać, że ołtarz Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny w okazałym kościele jej imienia, pełniącym rolę głównej świątyni krakowskiego Starego Miasta, jest również wyjątkowy pod względem swych rozmiarów. Wykonane przez Wita Stwosza i jego pomocników tak zwane „retabulum”, czyli dekoracja ołtarza, to największa w Europie gotycka nastawa ołtarzowa. Owo „retabulum” ma wymiary 11 na 13 m, a największe figury mają ok. 2,7 m wysokości. Ołtarz jest tak wielki, że pomieścił ponad 200 figur, wykonanych z drewna lipowego.



Zachowała się informacja, że Wit Stwosz otrzymał za wykonanie ołtarza ponad 2800 florenów. Była to suma bardzo duża, pozwalająca na zakup kilku kamienic i stanowiąca równowartość rocznego budżetu miasta. Pikanterii tej informacji dodaje okoliczność, że nie wiadomo, czy była to cała suma, czy tylko jedna z rat zapłaty. Oprócz tego w dowód uznania dla postępów w pracy nad ołtarzem artysta uzyskał od rajców miejskich przywilej, na który nie mógłby w żaden sposób liczyć w naszych czasach – został mianowicie całkowicie zwolniony z obowiązku płacenia podatków.

Po ukończeniu monumentalnego ołtarza, który uczynił go człowiekiem znanym i zamożnym, Wit Stwosz mógł liczyć w Polsce na kolejne zlecenia. Do najważniejszych rzeźb, które można podziwiać w Krakowie, należą bardzo ceniony, pełen ekspresji krucyfiks z kościoła Mariackiego, zbliżony w sposobie kształtowania postaci Chrystusa do techniki ołtarza głównego i stanowiący niejako jego uzupełnienie, oraz emanujący dostojnością nagrobek króla Kazimierza Jagiellończyka z katedry na Wawelu.

Wit Stwosz przeprowadził się wraz z żoną i pięciorgiem dzieci do Norymbergi w 1496 r. Liczył zapewne na dalszy błyskotliwy rozwój swojej kariery artystycznej, ale śmierć żony, która nastąpiła jeszcze w tym samym roku, zapoczątkowała pasmo niefortunnych wydarzeń, które w dużej części pokrzyżowały jego plany. Kulminacją tych wydarzeń stało się sfałszowanie przez Stwosza weksla z zamiarem odzyskania podstępnie wyłudzonej od niego dużej sumy pieniędzy, co doprowadziło do aresztowania, upokarzającego procesu sądowego, wymierzenia dotkliwej kary w postaci napiętnowania na obu policzkach oraz wydania zakazu opuszczania Norymbergi. W pewnym momencie Stwosz złamał ten zakaz i uciekł z miasta, ale później do niego wrócił. W Norymberdze także powtórnie się ożenił. Uzyskał też od cesarza ułaskawienie, którego rajcy norymberscy nie chcieli jednak respektować. Można zatem powiedzieć, że pomimo wszelkich przeciwności pozostał temu miastu wierny aż do śmierci, która nastąpiła w 1533 r.

Aż dziw bierze, że w tych niesprzyjających warunkach udało się artyście stworzyć szereg wartościowych dzieł, które w dużej części można obejrzeć na terenie miasta, w tym między innymi w dwóch głównych kościołach norymberskich – świętego Wawrzyńca i świętego Sebalda. Na uwagę zwraca wśród nich nietypowa kompozycja, obrazująca Zwiastowanie Najświętszej Marii Panny, zwana potocznie „Pozdrowieniem Anielskim”. Jest to otoczona kolistym wieńcem grupa dwóch postaci, zawieszona pośrodku prezbiterium kościoła świętego Wawrzyńca.

W Krakowie, pomimo iż ołtarz w kościele Mariackim cały czas służył wiernym, stopniowo zatarła się pamięć o tym, kto był jego twórcą. Dopiero w 1824 r. nieoceniony Ambroży Grabowski, który zebrał bardzo wiele informacji o zabytkach i historii Krakowa, przywrócił nazwisko Wita Stwosza potomności. Ponad 100 lat później inny wybitny Polak w dosłownym tego słowa znaczeniu przywrócił ołtarz kościołowi Mariackiemu, Krakowowi i narodowi polskiemu. Chcąc uchronić ołtarz przed zniszczeniem, Karol Estreicher wraz ze współpracownikami w końcu sierpnia 1939 r. zdemontował figury i barkami spławił je Wisłą do Sandomierza. Tam jednak odnaleźli je Niemcy i ostatecznie zdeponowali w podziemiach zamku w Norymberdze. Po wojnie profesorowi Estreicherowi dzięki pomocy Amerykanów udało się je tam odnaleźć. Ołtarz wrócił do Krakowa w 1946 r., a do kościoła Mariackiego po konserwacji w 1957 r. Ten norymberski „epizod” w historii ołtarza ma symboliczne znaczenie, ponieważ obrazuje wyraziście aspekt ostatecznego spełnienia w życiu i sztuce Wita Stwosza: jemu samemu nie udało się wprawdzie wrócić z Norymbergi do Krakowa, gdzie był szczęśliwy i odnosił sukcesy, natomiast jego głównemu



działu to na szczęście się udało. Innymi słowy Kraków był bez wątpienia dla Stwosza miejscem artystycznego spełnienia, czego nie można do końca powiedzieć o „pechowej” Norymberdze.

Nie w Niemczech, ale właśnie w Polsce Wit Stwosz stał się bohaterem różnych utworów artystycznych. Wymienić wśród nich przede wszystkim należy obraz Jana Matejki, przeznaczoną dla młodych odbiorców powieść Antoniny Domańskiej „Historia żółtej cizemki”, przerobioną również na film, oraz poemat „Wit Stwosz” pióra Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego.

Szukając śladów Wita Stwosza w Krakowie, warto pamiętać także o jednym szczególnym miejscu, które przypomina o pobycie artysty w naszym mieście. Chodzi tu o dom przy ul. Grodzkiej 39, który w swoim czasie należał do Wita Stwosza. Oczywiście obecny budynek bardzo się różni od domu sprzed wieków. W ostatnich latach został on wyremontowany, ale czy w przyszłości znajdzie się w nim miejsce dla upamiętnienia postaci artysty, tego na razie nie wiadomo. Na razie na fakt, że w latach 1478 – 1492 mieszkał w nim Wit Stwosz, uwagę przechodniów, podążających Drogą Królewską z Rynku Głównego na Wawel, zwraca stosowna tablica pamiątkowa.